

Konstanty Wojciechowski

"Puławy, poemat w czterech pieśniach", J. U. Niemcewicz, oprac. Józef Kallenbach, Brody [ca 1907] : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 7/1/4, 241-244

1908

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

częściej z samymi wypadkami, toż i o poezji tej retrospektywnej twierdzić należy: ta poezja retrospektywna odznacza i prozę Psalmodyi. Co zastanawia, to wobec widocznego zmysłu historycznego, narracyjnego, absolutny brak rozmachu epickiego, którego mętne alegorye piekielne zastąpić nie zdołają. Natomiast uderza absolutna typowość Kochowskiego: to prawdziwy reprezentant poezji szlacheckiej, nie taki Potocki, co się wznosił ponad szranki konfesyjne i nie podzielał mistyki politycznej, nie wierzył w cudowność elekcyi ani veto ani w szczególniejszą opiekę Pańską. Obstawiamy więc przy naszym dawniejszym sądzie, uchylającym wszelkie przecenianie bardzo sympatycznego zresztą szlachcica - historyka: „Klimaktery“, nie „Liryki“ są właściwem dziełem jego żywota; i chętnie zapominamy dlatego o fatalnej, przykrej sławie, jaką się familia jego w XVIII. wieku okryła.

Rozprawa p. Turowskiego napisana z talentem, czyta się z największą przyjemnością, chociaż rozbiła przedmiot zbyt mechanicznie na „kwatery“, chociaż do szczegółów (w ocenie n. p. humorystyczno-satyrycznych liryk i fraszek, gdzie niejedno ciekawe wyłowićby można, nawet dla folkloru polskiego), nie sięga. Uwagi bywają trafne, dowcipne; język piękny, chociaż sady się czasem na dziwne floresy; najbardziej raził mnie zwrot na str. 989: po „Rubus incombustus“ (o którym autor rozprawia, milcząc o innej ciekawszej łacinie), duch Kochowskiego z zakolebkowanej równowagi artystycznej twórczości ozdrowiał — ma to znaczyć, że duch wybito, wytracono z równowagi, że równowagę wtrąsiono, ale i słowo niefortunne i pojęcie fałszywe, bo jak „Ogród“ itd. dowodzi, równowagi artystycznej u Kochowskiego nigdy nie było, smakiem estetycznym stał poniżej wielu. Gdy praca prof. Czubka w mistrzowski sposób, wyczerpująco zarazem zewnętrzne koleje szlachcica-pisarza wykreśliła, sylwetki literackiej podobnej dotąd nie mamy; najlepszą ocenę ze wszystkich dotychczasowych, świetną i trafną, acz krótką dał J. Chrzanoński (Historja Literatury 1906, 347—359), ale o tej p. Turowski nie wspominał, chociaż wyszła przed rokiem i znać ją był powinien.

A. Brückner.

J. U. Niemcewicz. Puławy, poemat w czterech pieśniach, opracował prof. dr. Józef Kallenbach. Arcydz. polsk. i obcych pisarzy, Tom 61, Brody. Nakładem i drukiem Feliksa Westa, 8^o, str. 56.

Zapomniany, a dzięki prof. Kallenbachowi wskrzeszony poemat, to plód w twórczości Niemcewicza niezmiernie charakterystyczny, rzucający nowe światło i na poetę i na poezję początków wieku XIX-go. Szanowny profesor wydał go z rękopisu Biblioteki Czarto-

ryskich w Krakowie, kopii Pfeiffera z r. 1805, w pierwotnej zatem szacie, bez zmian i skróceń *Przeglądu poznańskiego*, który wydrukował utwór w r. 1855 z kopii Fr. Morawskiego i z jego wygładzeniami. Literatura odzyskuje tedy poemat w jego autentycznym brzmieniu, co więcej wraz z komentarzem ks. Czartoryskiego, pod względem rzeczowym bardzo cennym.

Poemat, dla historyka literatury, niezwykle — jak wspomniałem — interesujący. Łączą się w nim w mozajkowy niemal sposób dwa pierwiastki. Jest to jeszcze poemat o charakterze dworskim, wykazuje wpływ lektury klasycznej i francusko - klasycznej ¹⁾, niewolen jest od zwrotów o zabarwieniu w tym czasie typowym ²⁾, ale równocześnie całość przenika duch patryotyczny, bliski, bardzo bliski mesyanizmu, nadto zaś świeży wiew, z innego płynący podłoża: z odczucia natury, ze zdolności obserwowania i oddania gry światła i cieniów. Patryotycznych apostrof jest sporo, niektóre przepiękne, ale „hymn święty“ nucony przez „orszak nadobny wybranych dziewic“ jest może najbardziej znamienny. Dziewice niosą do „przybytku świętego“ „skarb ojezysty“ — pamiątki narodowe:

Te to pamiątki dni niegdyś szczęśliwych,
Drogie ostatki dla umysłów tkliwych
Niesiem ze łzami pod twe święte szczyty,
Zbiór znakomity.

Tak w dawnych wiekach naród Izraela
Ciężko gnębiony od nieprzyjaciela,
Przed zajądłością uchodząc pogańską,
Niósł arkę pańską.

Strzeż ją, o Boże, strzeż lud tobie wierny,
Niech go zasłania puklerz twój niezmierny,
Niechaj raz jeszcze na twe rozkazanie
Polska powstanie.

(w. 249—262).

¹⁾ np. opis trzody tyrolskich krów lub buhaja:

Szerść mu się kręci zwichrzonym kędziorem,
Na łbie ogromnym odstające loki,
I zsiadły w tysiąc faldów kark szeroki.
Ponury okiem palającym błyska,
Ryczy, racicą ostre żwirry ciska.

(W. 80—84; porówn. Georg. P. III i L'homme des champs P. IV).

²⁾ Autorowi „wdzięczność i przyjaźń“ podaje lutnię i każe mu „nuć przyjemne Puławy“ (w. 10—11); „Mleczarka... w czyste dojnice... strumieniem mlecznym wyciska nektary“ (w. 65—66); „luby ranek“ wabi do ogrodu nieleniwych“ (w. 109); „tłum kwiatów... oczy lubą rozkoszą zachwyca“ (w. 130—131); „noc ujęła snem lubym całe przyrodzenie“ (w. 817); „pierwszy raz hożej piękności spojrzeniem poznał, na tkliwym sercu wiele mogą wdzięki, Poznał miłości rozkosz, tęsknoty i męki“ (w. 918—920) itd.

albo

Z wierzchołka sklepieni

Na żelaznych łańcuchach w pośród czarnych cieni
Wisi lampa niezgasłym ogniem gorejąca,
Blask się jej tu i ówdzie po gmachu roztrąca,
I gdy światłem raz błysnie, drugi raz się mroczy,
Trumna z glazu czarnego uderza me oczy.

(w. 991—996).

Czy to nie świetne efekty nie malarskie, ale rysownicze — obrazu ruchomego?

Wydanie geneza utworu wzorowe.

Podana geneza utworu na podstawie „Pamiętników czasów moich“, przyczem wyjaśniony powód, dlaczego Puławy za życia autora nie okazały się w druku, określone trafnie znaczenie poematu. Prof. Kallenbach zwraca uwagę na to, czym był poemat „w czasach strasznej posuchy poetyckiej“, podnosi wybitne jego znamię: uczucie, zaczynające brać tu górę nad „prostym opisem łąk i gajów puławskich“, i patryotyzm „szczery, wzruszający do głębi“. Omawia następnie formę i treść poematu, podkreślając trafny dobór epitetów: parne milczenie, świegotliwa gorączka, nadzieje ziemdlone itp. Niezwykle trafnie podnosi też, że w poemacie znajdujemy sporo „zarodków późniejszych pomysłów, rozwiniętych ręką twórcy Pana Tadeusza lub piewcy Przedświtu“, zaznacza podobieństwo między opisem obiadu w Puławach a śniadaniem w Panu Tadeuszu. Uwaga końcowa stwierdzająca, że „na licznych miejscach widocznym jest... zamiar poety, aby nowym, wkradającym się cudzoziemskim modom przeciwstawić dawny, rycersko-polski obyczaj“, podobnie, jak to czynił Mickiewicz w swej historii litewskiej, jest również bardzo słuszną.

W drobiazgową analizę utworu Szanowny Profesor się nie wdawał — nie miejsce na nią w Bibliotece arcydzieł, przeznaczonej do praktycznego użytku — ale analizie takiej (może przez samego Wydawcę przygotowywanej) wytknął drogę doskonale.

Na baczność uwagę zasługują też wyborne „Objaśnienia“, na które złożyły się komentarz księcia Czartoryskiego, Przeglądu Ponańskiego i własne uwagi prof. Kallenbacha.

Konstanty Wojciechowski.

Adam Mickiewicz: Trybuna ludów, wydał i przedmową zaopatrzył Władysław Mickiewicz, przełożył z francuskiego Antoni Krasnowolski. Wydawnictwo „Biblioteki naukowej“. Warszawa 1907, 8°, str. 331. — **Artur Śliwiński:** Mickiewicz jako polityk. Kraków 1908. G. Gebethner i Spółka. 8°, str. 254.

Niedawno zdawaliśmy na tem miejscu sprawę z francuskiego wydania artykułów Mickiewicza drukowanych w „La Tribune des